„Należność pocztowa opłacona ryczałtem".

Nr. 1. Radom, Niedziela dnia 8 stycznia 1928 r. Rok II. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3. Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 3.50.
„ półrocznie 2 zł.

Po liście pasterskim Biskupów Polskich.

Najważniejszem wydarzeniem ostatnich tygodni jest bezwątpienia list pasterski Biskupów Polskich. List ten da się streścić w następujących zdaniach: Polacy-katolicy winni się zjednoczyć w obliczu rozrastającego się komunizmu i wysunąć do Sejmu ludzi o wyraźnych przekonaniach katolickich, którzyby pracowali dla dobra Kościoła i Państwa.

List Pasterski podkreśla, że, aby się zjednoczyć, trzeba zrobić pewne ofiary w imię dobra Kościoła i Państwa.

Jak z dzienników się dowiadujemy, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokrecji po liście pasterskim rozesłało do wszystkich stronnictw katolickich wezwanie do wspólnego bloku wyborczego.

W obecnej chwili toczą się rokowania. W tych dniach podobno doszło już do porozumienia pomiędzy Polskiem Stronnictwem Ludowem „Piasta" i Chrześcijańską Demokracją. Obecnie toczą się narady pomiędzy temi dwoma zblokowanemi stronnictwami, a Związkiem Ludowo-Narodowym i innymi stronnictwami.

Jak widać, naprzód połączyły się ze sobą stronnictwa, których programy centrowe najbardziej zbliżone są ku sobie.

Dalsze rokowania przedstawiają duże trudności.

Związek Ludowo-Narodowy przedstawiał w poprzednim sejmie najliczniejszy klub poselski. Niestety jego chwiejna i niezdecydowana polityka względem kościoła, jak naprzykład: w sprawie konkordatu, niechętne stanowisko względem uniwersytetu katolickiego w Lublinie, brak jakiejkolwiek inicjatywy w sprawie uregulowania duszpasterstwa w szkole i wiele jeszcze innych błędnych posunięć odsunęły sympatje katolickie od Związku Lud.-Narodowego.

Jeśli chodzi o posunięcia na naszym terenie to posądzanie naszych organizacji o zaprzedanie się podczas wyborów do rady miejskiej w Radomiu, usunięcie się Związku Ludowo-Narodowego od prac organizacyjnych spowodowało, że współpraca również i u nas staje się trudną.

Tym nie mniej idąc za wezwaniem Księży Biskupów wyciągamy rękę do zgody.

Patrząc na formowanie się bloku katolickiego jednocześnie obserwujemy przedwyborczą akcję, która zda się być popierana przez rząd, a mająca na celu wybranie do sejmu ludzi oddanych całkowicie rządowi.

Biskupi wysunęli hasło zjednoczenia dla dobra kościoła, te zaś czynniki, uchodzące za rządowe, wysuwają jedynie hasło współpracy z rządem.

I nie pytają one o program, o przekonania, ale tylko, czy pragnący zostać posłem popiera rząd obecny.

W ten sposób radykał mason staje obok arystokraty katolika, a jedynem, co ich łączy — to wspólne popieranie rządu.

Czy takie zjednoczenie jest do pomyślenia na dalszą metę?

Czy jest możliwa współpraca takiej zbieraniny i z lewa i z prawa?

Każdy doskonale zdaje sobie sprawę, że współpraca takich czynników na dalszy dystans, ludzi o tak różnych poglądach jest absolutnie niemożliwą.

Żaden, absolutnie żaden rząd nie może i nie będzie mógł w Polsce rządzie nie oparłszy się na szerokich warstwach społeczeństwa katolickiego.

Próby obejścia obozu katolickiego w Polsce wcześniej czy później zawiodą, a na tych próbach straci tylko państwo.

Jeśli tedy rząd. którego pewne posunięcia witane były sympatycznie przez katolików, chce naprawdę dążyć i pracować dla dobra państwa i kościoła, niechaj odsunie tych karjerowiczów, radykałów w rodzaju Stpiczyńskich, Strugów i t. p., a rzucone hasło Biskupów Polskich podejmie i wyciągnie dłoń do katolickiego społeczeństwa w Polsce. Sytuacja wtedy zmieni się radykalnie. Rząd stanie naprawdę mocno i rzesze polskie katolickie, znajdą należyte ujście dla swej twórczej pracy na rzecz państwa polskiego.

Lawirowante z lewa na prawo i z prawa na lewo na nic się nie przyda.

Konferencje przedstawicieli rządu z żydami i ukraińcami mogą być bardzo pożyteczne, ale ani żydzi, ani ukraińcy budować Polski nie będą.

Tylko katolickie społeczeństwo polskie może i musi budować sobie państwo.

Po tej drodze winien iść rząd, jeśli chce być budowniczym państwa polskiego. *Sg.*

Praca, własność i bogactwo w nauce chrześcijańskiej.

W Anglji przez dziesiątki lat pierwszej połowy XIX wieku, torysowie a więc po naszemu arystokracja i obóz konserwatywny wogóle ujmował się w parlamencie bardzo gorąco za poprawą doli klasy robotniczej, wpisując się tem samem złotemi głoskami w historji kultury europejskiej. Czynili tak, bo rozumieli prawdziwego ducha chreścijaństwa i nim się przejmowali.

Nasz instynkt społeczny natomiast jest naogół bardzo słaby, a każdy jego nieśmiały choćby objaw piętnuje się u nas z intencją stłumienia go w zarodku mianem socjalizmu czy bolszewizmu. Wszelka krytyka nadużyć kapitalizmu spotyka się z zupełnie bezmyślnie wypowiadanem potępieniem. Dzieje się tak, bo nie interesujemy się dziejami niedocenianej przez nas myśli katolickiej, których znajomość pozwoliłaby nam dojrzeć w czynnej pomocy dla bliźnich i pracy nad polepszeniem ich doli sam kwiat, miąższ i najgłębszą treść nauki Zbawiciela.

W tych warunkach zdaje mi się, że nie będzie bez pożytku przedstawienie bodaj w któtkim zarysie nauki chrześcijańskiej o pracy, bogactwie i własności prywanej, nauki stworzonej dawno przed rzekomymi twórcami ekonomiki społecznej, a tak bardzo niezgodnej z hasłami liberalizmu i kapitalizmu, święcących obecnie w Polsce wcale niepożądane nowonarodziny, a co gorsza, niestety cieszących się poparciem także nawet niektórych kół katolickich.

W rozsądnych i uczciwych granicach dopuszczalne są starania także o dobro doczesne, zwłaszcza jeśli starania te skierowane są ku pożytkowi rodziny i bliźnich a nietylko własnemu. Zapobiegliwość jest pochwały godna, jak to wynika z przypowieści o pięciu pannach mądrych, które zaopatrzyły się zawczasu w oliwę do lamp tudzież, z drugiej o wiernych sługach, którzy przymnożyli majątku swemu panu.

Podstawą społeczeństwa powinna być praca, zwłaszcza mająca na celu zebranie środków na wspieranie potrzebujących.

Ubóstwo będzie zawsze istniało wśród ludzi. Cała starożytność miała pracę fizyczną w pogardzie i to nietylko pracę niewolnika, ale i pracę wolnego najemnika czy wykonującego rzemiosło. Zbawiciel natomiast stawia pracę na wyżynie. Wszakże powiada, że i Sam pracuje nieprzerwanie, ucząc i uzdrawiając chorych i Bóg Ojciec pracuje, nieustannie utrzymując cały świat i sprawując nad nim władzę.

Robotnicy winni być wierni, jak owi, którzy chcieli kąkol usunąć z pola Pana swego; pracodawcy zaś współczuć winni z troską i niepokojem bezrobotnych, jak ów, najmujący ich do roboty w swej winnicy i uiszczający im zapłatę równą tej, jaką otrzymali inni za dzień cały Błogosławieni są słudzy, oczekujący pana swego o każdej porze i warci tego, by z kolei zasiedli do stołu i by on sam im usługiwał. Praca jest obowiązkiem wszystkich. Kto pracować niechce, „niechajże też nie je". Ale i robotnikowi płacy nie wolno zatrzymywać, ani jej obniżać, „godzien bowiem robotnik zapłaty swojej".

Celem pracy jest zapewnienie sobie własności na przyszłość. A więc nietylko zapewnienie pracującemu i rodzinie jego utrzymania, lecz ponadto uniezależnienie się od innych ludzi.

Pracować należy z całą intensywnością, aby nikomu nie być ciężarem. Na utrzymanie swe każdy winien zarobić własną pracą, co jednak nie zwalnia posiadających od obowiązku czynienia dobrze tym, którzy pracy znaleźć nie mogli.

Własnośc, zdobywana pracą czy też odziedziczona, nie może być atoli nieograniczoną, bo człowiek jest tylko zarządcą i użytkowcą własności Bożej i winien będzie złożyć kiedyś rachunek na sądzie Bożym ze sposobu jej użycia. Ograniczoną wszakże własność prywatną Chrystus uznawał.

Nie własność prywatna sama przez się, nie bogactwo nawet, aczkolwiek utrudniające skierowanie myśli ku żywotowi wiecznemu, ale miłość doczesnych skarbów jest przedmiotem potępienia Chrystusa. Jeśli bogacz myśli wyłącznie o swych zbiorach i dla ich pomieszczenia burzy śpichlerze, aby większe pobudować, a potem cieszyć się swoim bogactwem.

Ubogim chciał się urodzić Chrystus, ubogim pozostał całe życie, biednego cieślę upatrzył sobie żywiciela, to też ubogim przedewszystkiem dobrą głosił nowinę, ich ukochał i bronił, a ponieważ byli w powszechnej pogardzie, na pierwszem stawiał ich miejscu. Ale nie zapowiadał uchylenia różnic majątkowych jako rzeczy niemożebnej.

Najgłębszą treścią nauki Chrystusowej jest miłość i to miłość doskonała, dla wszystkich, nieskończona i miłosierna. Jak niedorzecznem i płytkiem jest wobec tego twierdzenie, jakoby Chrystus był pierwszym socjalistą, a więc zwolennikiem walki klasowej teorji, która, głosząc niemożność zbliżenia do siebie i pogodzenia ze sobą warstw różnych, zmierza przez uświadomienie i potęgowanie istniejących przeciwieństw do poprawy bytu klas ubogich — ten Chrystus, który nietylko zalecał miłość, ale którego królestwo nie było z tego świata i który przewartościowując wszystkie wartości ludzkie domagał się nieprzywiązywania się do dóbr doczesnych poprzestawania na małem i pracy, który we wszystkich ludziach ukazywał bliźnich, domagając się, by się między sobą kochali i pomagali sobie w razie potrzeby!

L. Caro.

Zagadnienie płac robotniczych w obecnej chwili.

Zdawałoby się, że w tej sprawie niewiele już pozostało do powiedzenia. Tymczasem w rzeczywistości nic realnego dotychczas nie zdziałano dla rozwiązania tej największej bolączki powojennych czasów.

Przeglądnijmy tylko statystykę płac robotniczych, a znajdziemy tam pozycje mogące wprawić w zdumienie nawet zbiedzonego człowieka dzisiejszej Polski. Wprawdzie nędza robotnicza nie jest właściwą tylko Polsce, gdyż i zagranica, a zwłaszcza Europa środkowa zna aż nadto dobrze to zagadnienie, ale w Polsce, posiada ono szczególnie doniosłe znaczenie. Wiąże się bowiem tak ściśle ze sprawą produkcji, że bez uregulowania tych ostatnich nie można myśleć o rozwiązaniu kwestji płac.

Pominąwszy tę stronę zagadnienia, spróbujmy omówić obecny stan zarobków robotniczych.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego płace robotników przemysłowych obracały się z końcem czerwca z. r. przeciętnie w granicach 120—150 zł. miesięcznie, przy 25 dniach roboczych.

Nie brak jednakże cyfr idących wzwyż, lub schodzących poniżej tej granicy. Do pierwszej kategorji robotników zaliczyć można „składaczy drukarskich" pobierających np. w Krakowie ponad 16 zł. dziennie. O ile zaś idzie o grupę drugą, to trafiają się wypadki, że wynagrodzenie wynosi 60 zł. miesięcznie.

Taką płacę pobiera np. robotnik zwykły w ciągu pierwszego trzechlecia swej pracy. Po 15 latach ciężkiej pracy pod ziemią wynagrodzenie jego podnosi się zaledwie do 104 zł. miesięcznie.

To są cyfry mówiące za siebie.

Osobny dział w statystyce zarobkkw stanowi wynagrodzenie kobiet i dzieci. Tu cyfry ilustrują naprawdę skrajną nędzę, jaka jest udziałem owych najsłabszych społecznie czynników.

Oto kilka przykładów: W górnictwie górnośląskiem najwyższa płaca robotnicy zatrudnionej na powierzchni nie przekraczała z końcem pierwszego półrocza z. r. 3.28 zł. dziennie, a młodocianego nawet 1.30 zł.

Są to typowe cyfry dla tej kategorji pracowników fizycnych, chociaż nie brak przykładów i gorszego jeszcze uposażenia. Tak np. w przemyśle hutniczym kobiety pobierały z końcem pierwszego półrocza z. r. 2.42 zł. dziennie, a wynagrodzenie kobiet w przemyśle włókienniczym do 3.29 zł.

Można więc bez przesady powiedzieć, że sprawa uposażenia kobiet i dzieci w przemyśle stanowi czarną kartę stosunków powojennych w Polsce.

Nic dziwnego, że w takich warunkach stopa życiowa robotnika naszego jest niesłychanie niska. Nie potrzeba chyba podkreślać, że przy dzisiejszej drożyźnie mieszkań i odzieży, jedynem pożywieniem rodziny robotniczej są przeważnie ziemniaki. Do lepiej sytuowanych rodzin będą należały te, które mogą sobie pozwolić na pożywienie mięsne trzy razy w tygodniu. Takiem jest położenie klasy robotniczej pod koniec ósmego roku niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Sięgnijmy teraz wstecz, a przekonamy się, że w położeniu robotnika polskiego nie zaszła prawie że żadna zmiana biorąc pod uwagę płace rzeczywiste. Cechuje je ten sam tragicznie niski poziom stopy życiowej. Bilans więc polityki społecznej w tym kierunku jest fatalny. Trudno też mówić w obecnych wazunkach o demagogji, gdy stronnictwa robotnicze wypisały na swym sztandarze hasło walki wprost o prawo do życia robotnika.

Oczywiście, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji, jest podwyżka dotychczasowych płac. Tu jednakowoż zaczynają się główne trudności.

W rachubę bowiem wchodzi kwestja rentowności premysłu, a w szczególności granic jego wytrzymałości wobec podwyżki płac, a następnie kalkulacja ceny. W obu wypadkach alarmy przemysłu są nieuzasadnione.

Przemysł nasz podkreśla, że obecny jego stan nie pozwala na wydatniejszą podwyżkę płac robotniczych bez silniejszego nadwerężenia rentowności swych przedsiębiorstw. Teza ta jednak jest dziś mocno sporna tem więcej, że przeprowadzone tu i ówdzie badania bezstronnych komisji każą już z pewną dozą sceptyzmu traktować opór przemysłu.

W każdym razie można postawić dziś postulat 50% podwyżki płac w przemyśle jako minimum.

Oczywiście, że prowadzenie tej zasady połączone jest z reorganizacją przemysłu pod względem technicznym i całym szeregiem posunięć w tej dziedzinie, niemniej raz wreszcie trzeba wysuąć hasło definitywnego uregulowania tej bolączki społecznej jeżeli chcemy uniknąć samorzutnego jej załatwienia przez poszkodowanych.

O ile idzie o kalkulację cen, to konkretne przykłady (przemysł węglowy) wskazują na to, iż robocizna zajmuje stosunkowo skromne miejsce w ogólnej sumie własnych kosztów, tak, że podwyżka płac wpłynie w drobnym stopniu na wysokość ceny produktu.

Oto prawdziwe oblicze najważniejszej strony problemu robotniczego i drogi jego rozwiązania.

Dr. M. M.

Sprawy podatkowe

O zeznaniach do podatku obrotowego.

Do dnia 15 lutego r. b. należy złożyć zeznanie w obrocie za 1926 r. Obowiązek ten ciąży na tych płatnikach, którzy w 1926 r. mieli mieli wykupione świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych I i II kategorji, dla przedsiębiorstw przemysłowych —od I-ej do V kat. włącznie, dla osobistych zajęć zawodowych—II kategorji, oraz wolne zawody, nprz felczerzy weterynarze, obrońcy sądowi, technicy i t. p. Inni płatnicy mogą również składać zeznania, lecz do tego nie są obowiązani. Kto był obowiązany, a nie złożył zeznania, lub złożył go po 15 lutego, podlega karze od 50 do 500 zł., a ponadto, w razie niesłusznego opodatkowania, Komisja Odwoławcza nie może rozpatrywać jego odwołania, dlatego lepiej jest złożyć zeznanie nie czekając ostatnich dni, aby w razie jakichś przeszkód nie zapomnieć o tem. Zeznania te należy składać na przepisanym formularzu, które można otrzymać w Urzędzie Skarbowym bezpłatnie.

Rzemieślnicy, którzy w 1926 r. pracowali w swych warsztatach sami, lub przy pomocy 1 członka rodziny, ewentualnie 1 najemnej siły pomocniczej, nie podlegają podatkowi obrotowemu. Ci rzemieślnicy, aby uniknąć opodatkowania i wnoszenia potem odwołań, zawiadamiają już teraz Urzędy Skarbowe, że w 1926 r. pracowali sami lub przy pomocy 1-ej osoby. Ulga ta nie przysługuje jednak tym rzemieślnikom, którzy, pomimo, że nie zatrudniają nikogo, lub zatrudniają 1 osobę, lecz w warsztacie używają siły mechanicznej, nprz. tokarz, posiadający w swem warsztacie motorek, nie może być wolny od podatku.

Do osób zatrudnionych w warsztacie zalicza się również osoby, zajęte sprzedażą wyprodukowanych towarów, jeżeli na sprzedaż nie zostało wykupione oddzielne świadectwo.

Przykład: Sklep z obuwiem połączony jest z warsztatem szewckim przejściem — czyli stanowi jedno przedsiębiorstwem i było wykupione jedno świadectwo przemysłowe VIII kategorji. W warsztacie zatrudniony jest właściciel z synem, a żona sprzedaje w sklepie. Warsztat taki podlega podatkowi obrotowemu, gdyż zatrudnia 3-je ludzi.

Hs.

Sprawy rzemieślnicze.

Dnia 15 grudnia 1927 roku weszła w życie nowa ustawa rzemieślnicza.

Z dniem wejścia w życie ustawy, istniejące organizacje cechowe będą miały okres 6 miesięcy dla uskutecznienia przekształcenia swoich statutów wedle nowej ustawy względnie do zlikwidowania isntniejących cechów.

Jak się dowiadujemy rząd opracował i wydał już projekty statutów cechowych. Statuty te jednak nie uwzględniają chrześciiańskiego charakteru cechu i dlatego rzemieślnicy warszawscy opracowują nowy statut, który jeśli zostanie przez władze rządowe przyjęty, będzię wzorem dla wszystkich cechów.

Jak tylko ten wzór zostanie przyjętym Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich postara się nabyć i na żądanie rozsyłać cechom rzemieślniczym ziemi sandomiersko-radomskiej.

Od 15 grudnia 1927 r. cechy już nie mogą wyzwalać na czeladników i majstrów.

Czynności kwalifikowania uczni na czeladników oraz tych ostatnich na majstrów wychodzą z dniem wejścia w życie nowej ustawy z pod kompetencji cechów i przechodzą do powołanych przez ustawę na całym obszarze państwa izb rzemieślniczych.

W okresie przejściowym, do czasu zorganizowania izb rzemieślniczych, jak to widać już z tytułu jednego z rozporządzeń powołane będą do kwalifikowania uczniów na czeladników komisje egzaminacyjne przy władzach przemysłowych II instancji, które wypełniać będą te zadania w interesie ochrony żywotnych potrzeb sfer rzemieślniczych i uniknięcia pewnych szkód, jakieby mógł spowodować dla młodzieży rzemieślniczej okres przejściowy od dnia wejścia w życie „Ustawy przemysłowej" do chwili zorganizowania izb rzemieślniczych. Wspomniane komisje będą zbędne dla województw poznańskiego i pomorskiego, gdzie już istnieją izby rzemieślnicze i istnieć będą również przez okres przejściowy.

Na interwencję organizacji rzemieślniczych, Izba Rzemieślnicza, która pierwotnie miała się mieścić w Sosnowcu dla województwa Kieleckiego ostatecznie zdecydowano, że mieścić się będzie w Kielcach, Dziennik Ustaw № 117 ogłasza spis siedzib izb rzemieślniczych i dla województwa Kieleckiego podaje Kielce

Dnia 6 b.m. odbędzie się w Kielcach zebranie porozumiewawcze organizacji rzemieślniczych w sprawie organizacji izby rzemieślniczych na naszem terenie. Rzemieślnicy zgrupowani przy naszych organizacjach wysyłają swoich przedstawicieli. W najbliższem numerze „Hasła“ podamy sprawozdanie z tego sprawozdania.

Nowy budżet m. Radomia
i nędza miasta.

Od kilkunastu dni odbywają się posiedzenia magistratu radomskiego celem rozpatrzenia projektowanego budżetu na rok 1928.

Naogół budżet ten w wydatkach zwyczajnych, bez wydziału budowlanego przewiduj 2½ miljona złotych.

Sam zaś wydział budowlany projektuje w wydatkach zwyczajnych około ½ miljona złotych, **w wydatkach zaś nadzwyczajnych z górą 4 miljony.** Wydatki zwyczajne magistrat projektuje pokryć z normalnych wpływów podatkowych, wydatki zaś nadzwyczajne z pożyczek rządowych.

Trzeba zaznaczyć, że nie wchodzą tu inwestycje z funduszów Ulenowskich, jak gazownia, fabryka surofosfatu, tramwaje, które należy traktować zupełnie osobno.

Z ważniejszych zamierzeń normalnych projektuje się zakup szczotki mechanicznej, beczka wozu do polewania, urządzenia kwiaciarni, zwierzyńca, boisk; w szkolnictwie cały szereg inowacji mniejszego znaczenia obliczonych raczej na efekt wyborczy, niektórych zaś koniecznych, jak np. remont szkół, utrzymanie hygjeny i t. p.

Opieka społeczna pragnie wydatkować z górą 460.000 zł., a jako inowacje wprowadza dom pracy dla inwalidów i walkę z żebractwem.

Wydział zdrowia — ma zamiar wybudować dom izolacyjny, niezmiernie potrzebny. Największą sumę tego wydziału przekraczają koszta leczenia ubogich, które wynoszą około 300.000 zł.

Nad powyższemi pozycjami możnaby dyskutować, niektóre nawet powiększyć, gdyby były fundusze.

W czasie debat budżetowych zostało nareszcie stwierdzone jedno zjawisko, a mianowicie, że miasto Radom jest bardzo biednem

Nędza radomska w porównaniu z innemiastami aż bije w oczy.

Miasto Kalisz, mający 40.000 mieszkańców, ma budżet zaledwie w wysokości zaledwie jednego miljona, podczas gdy Radom z 68,000 ludności chce budżet swój doprowadzić do 3 miljonów złotych, nie licząc rat Ulenowskich.

Jeśli chodzi o zamożność miasta, to Kalisz samego podatku od ładunków kolejowych daje 110.000 zł., podczas gdy Radom — niespełna 38.000 zł. Jest to druzgocący argument na wszelkie dowodzenie o bogactwie, przemysłu i handlu radomskiego.

Śruba podatkowa radomska przyciągnięta już jest do najwyższego napięcia. Więcej i sam p. Uziembło nie potrafi. Np. wszelkie dodatki do podatku państwowego dochodzą do 100%. Np. od nieruchomości lub spożycia — podczas gdy ten sam Kalisz pobiera tylko 25%, inne miasta nie przekraczają 60%.

Wszystkie twierdzenia o bogatych burżujach radomskich okazują się bujdą wiecową, a zapowiadane przed wyborami dobranie się do gardła obywateli po podatki — zwykłym straszeniem dzieci doktorem.

Z miasta więcej ponadto, co się wyciąga, wyciągnąć się nie da. Trzeba szukać innych, nowych źródeł dochodów, ale o tych będziemy mówili w następnym artykule. Obecnie, jako wyraz parodji budżetowych, chcielibysmy podkreślić zamierzenia p. Michalskiego, naczelnika Wydz. Budownictwa.

Projektowane są tam takie inwestycje: młyn i piekarnia 420.000 zł., cegielnia 340.000 zł., domy 500.000 zł., urządzenie targowiska 250.000 zł., hale targowe coś około 50,000 zł,, bocznica kolejowa 250.000 zł., wykup gruntów 200.000 zł., brukowanie ulic, mosty, tartak i różne inne projekty, niemniej może dobre, jak i fantastyczne — razem tego, jak powiedziano wyżej, coś na 4 miljony złotych.

A tymczasem rzeźnia, która kosztuje około 5-ciu miljonów, stoi i uruchomić ą jakoś trudno — brak podobno jakichś jeszcze wózków.

A raty i procenciki mkną szybko z dnia na dzień. Jest ich już coś 7 miljonów.

Piękną przyszłość ma ten nasz Radom! Ładne i bogate miasto, aż żyć miło! *ES.*

Garncarstwo ludowe.

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Warszawie prowadzi akcję m. in. w kierunku podniesienia garncarstwa ludowego.

Polska obfituje w najprzeróżniejsze gatunki glin, pozwalające produkować wyroby garncarskie, niegorsze, niż zagranicą. Obecnie jednak garncarstwo ludowe w Polsce stoi bardzo nisko. Powodem takiego stanu jest głównie brak oświaty i fachowego wykształcenia garncarzy, którzy, poza wiadomościami, otrzymanemi drogą tradycji po ojcu i dziadach, nie wiedzą nic o ciągłych ulepszeniach w tej dziedzinie, dzięki którym można wyrabiać lepiej, prędzej i korzystniej. Również powodem takiego stanu jest brak organizacji, ułatwiającej poszczególnym garncarzom handel wyrobami na szerszą skalę.

W celu jednak zapoznania garncarzy z ulepszonemi piecami, przygotowaniem glin, glazur, zdobieniem i wypalaniem, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, zorganizowało 3-ch miesięczne Kursy, uzupełniające dla garncarzy ludowych. Na Kursy przyjmuje się kandydatów, znających już dobrze swój fach, mających ogólne przygotowanie do należytego zrozumienia praktycznej nauki garncarstwa.

Kursy te będą prowadzone w Wiśniewie pod Warszawą, przy warsztacie doświadczalnym ceramiki ludowej Tow. Popierania Przemysłu Ludowego. — Opłata za naukę i mieszkanie wyniesie 450 złotych wraz z życiem za cały czas nauki.

Na praktykę może być przyjmowana młodzież nieznająca fachu, a pragnąc się wyuczyć garncarstwa. Praktykę odbywa się w warsztacie doświadczalnym, przy którym prowadzi się kursy. Bliższych informacji udziela sekretarjat Towarz Popierania Przemysłu Ludowego (Warszawa, ul. Tamka L 1).

Kurs dokształcający rozpocznie się 3 stycznia 1928 r. i trwać będzie do 3 kwietnia 1928 r.

Zaległości podatku przemysłowego

można spłacać ratami.

We wszystkich niemal okręgach urzędów skarbowych nagromadziły się znaczne zaległości podatku przemysłowego od obrotu

Celem zatem ułatwienia spłaty zaległości tych płatników, którzy złożą należycie uzasadnione podania i co do których niewątpliwie zostanie stwierdzone, że zachodzi konieczność udzielenia im daleko idących ulg, zarządziło Ministerstwo skarbu, co następuje:

1) Upoważnia się urzędy skarbowe do rozkładania na raty, w granicach do końca bieżącego okresu budżetowego, t. j. do 31 marca 1928 r. zaległości podatku przemysłowego od obrotu bez ograniczania kwoty, nie przewyższających jednak w łącznej sumie (wraz z dodatkami samorządowemi) 100 proc. rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy.

Wnioski o rozłożenie na raty do wymienionego terminu zaległości ponad 100% rocznego przypisu urzędy skarbowe winny przedkładać do decyzji właściwych izb skarbowych.

2) Upoważnia się Izby skarbowe do rozkładania na raty w granicach do 1 października 1928 r. zaległości podatku przemysłowego od obrotu, wynoszących ponad 100% rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy, jednak nie przewyższających kwoty 30.000 zł.

Nadmienia się przytem, że udzielenie Izbom skarbowym i urzędom skarbowym tak znacznych kompetencyj jest koniecznością umożliwienia płatnikom — bez zagrożenia egzystencji prowadzonych przez nich przedsiębiorstw, ostatecznego zlikwidowania zaległości, pochodzących często z ostatnich nawet kilku lat.

Kredyt dla drobnego mieszczaństwa

w Banku Polskim.

Z Nowym Rokiem ma rozpocząć Bank Polski udzielanie kredytów drobnemu kupiectwu i rękodziełu.

Według wiadomości z Warszawy Bank Polski ma rozpocząć w roku 1928 przyznawanie kredytów drobnym kupcom i przedsiębiorstwom, dotychczas poszkodowanym, bo stale w akcji kredytowej Banku Polskiego pomijanym. Tylko w wyjątkowych wypadkach mógł drobny kupiec czy przemyslowiec uzyskać pożyczkę w naszej instytucji emisyjnej, wskutek czego nie korzystali oni nawet z 3% ogólnego kredytu, jaki Bank Polski udzielał innym sferom gospodarczym.

Toteż zapowiedź udostępnienia tych kredytów także drobnemu mieszczaństwu jest rzeczą szczególnie ważną, bo jest to kredyt oczywiście najtańszy już z tego powodu, że nie potrzeba przy nim opłacać prowizji pośredniczącym bankom. Oby tylko nie skończyło się na samej obietnicy!

W Meksyku stracono 147 Księży Katolickich.

Wybitny działacz katolicki w Ameryce, członek Catholic Welfare Conference w Waszyngtonie, p. W. Montavon, w mowie swojej na tygodniu społecznym stwierdził na podstawie danych urzędowych i prywatnych, że w Meksyku stracono za czas prześladowania 147 kapłanów katolickich.

Katolicki Ksiądz wysuwany na Kapelana senatu Amerykańskiego.

Na miejsce zmarłego pastora protestanckiego J. J. Muira, dotychczasowego kapelana senatu w Waszyngtonie, jest obecnie wysuwany asystent kościoła św. Patryka w Waszyngtonie, ks. Fr. Hurney, kapłan katolicki.

W związku z tem należy przypomnieć, że senat miał już raz księdza katolickiego na swej kapelanji. Był nim ks. Charles Pizo, mianowany na to stanowisko w roku 1832, Obowiązkiem kapelana senatu jest otwieranie posiedzeń modlitwą.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wspólny front.

W ostatnich dniach po świętach, zostały ostatecznie zakończone pertraktacje dwóch największych stronnictw w Sejmie o wspólny front przy wyborach, a mianowicie Polskie Stronnictwe Ludowe „Piast" i Chrześcijańska Demokracja. O wciągnięciu innych stronnictw do tego bloku należy poważnie wątpić.

Ani charakter społeczny, ani ideowy innych ugrupowań większych w Sejmie nie odpowiada ideologji tych stronnictw.

Są to stronnictwa, albo zbyt wsteczne społecznie, albo też zbolszewiczałe, z którym pertraktować nawet nie warto.

Blok Piasta z Chrześc. Dem. powita lud polski i robotnik z entuzjazmem. Daje to rękojmtę rozumnej, celowej, na prawdziwym postępie społecznym opartej pracy przyszłych przedstawicieli w Sejmie i Senacie.

Bandytyzm polityczny.

Przed Świętami dokonano w Warszawie napadu na znanego pisarza i publicystę z obozu Narodowej Demokracji **p. Adolfa Nowaczyńskiego.**

Napastnicy w podstępny sposób uprowadzili dziennikarza za miasto i tam na bezludziu w straszny sposób znęcali się nad nim.

Nowaczyński cudem niemal ocalał. Bandyci zbiegli i dotąd są niewykryci.

Stwierdzić można, że jest to zemsta przeciwników politycznych z obozu t. zw. sanacji, których Nowaczyński zwalczał w ostry sposób w pismach.

Nikt nie jest pewny dzisiaj życia, kto odważy się choć palcem kiwnąć w przeciwnym kierunku.

Ładne czasy i dobrzy ludzie!

Zezwierzęcenie świata!

Płoną zamki i pałace.

Cały kraj poruszony został kilkoma pożarami starych siedzib magnackich w Polsce.

Najpierw spłonął zamek p. p. Tarnowskich w Dzikowie. W zamku tym przechowywane były cenne zbiory starych ksiąg i obrazów. Część tych zbiorów udało się uratować. Przy ratowaniu zginęło 8 osób, w tem młoda panienka **p. Jasia Koczne-równa** stostrzenica ks. Leona Rafalskiego, Jeneralnego Sekretarza Zw. Młodzieży w Radomiu.

Młodocianej bohaterce należy się cześć i serdeczna pamięć.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragedji Dzikowskiej, gdy doniesiono o podpaleniu pałacu wojewody Lwowskiego p. Borkowskiego. Niemal jednocześnie spłonął stary zamek modrzewiowy Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsku Cieszyńskim.

Działać tu musi niezawodnie, jakaś zbrodnicza ręka, którą za wszelką cenę należy unieszkodliwić.

Życzenia Noworoczne na Zamku w Warszawie.

W Nowy Rok, tradycyjnym zwyczajem p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował na zamku życzenia noworoczne od przedstawicieli państw obcych, rządu, duchowieństwa i wszelkich organizacji.

Z ziemi radom.-sandomierskiej

Brednie radomskiego „Głosu".

Pismo sanacji radomskiej „Głos" — dowiodło, że w Skarżysku Kamiennej na zebraniu Koła Chrześcijańskiej Demokracji miały zapaść jakieś uchwały wypowiadającej się za rządem, czy też za rozłamem w Ch. D.

Jesteśmy upoważnieni z Sekretarjatu stronnictwa do zakomunikowania, że w Skarżysku w Kole Ch. D. żadne uchwały zapaść nie mogły, gdyż żadnego zebrania Koło niebyło.

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Opatów.

Dnia 18 grudnia ub. roku odbyły się wybory do Komisji Rozjemczej na terenie powiatu opatowskiego.

Ostatecznych wyników nie posiadamy, gdyż starostwo jeszcze nie ogłosiło.

Tym nie mniej jednak wedle naszych prywatnych wiadomości wyniki dla Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych na terenie powiatu Opatowskiego są b. zadawalniające.

Po oficjalnem ukonstytuowaniu się Komisji Rozjemczej dla spraw robotników rolnych na terenie powiatu Opatowskiego nie omieszknmy zawiadomić naszych członków.

Kurs dla działaczy społecznych.

Dnia 29 i 30 grudnia ub. roku staraniem Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich urządzone zostały kursa dla działaczy społecznych.

Na kurs przybyło przeszło 20 przedstawicieli ziemi sandomiersko-radomskiej.

Odrzywół.

Dnia 1 stycznia b, r. na zaproszenie miejscowych rzemieślników przybył do Odrzywoła ks. Grelewski z referatem o nowej ustawie rzemieślniczej.

Na zebranie przybyli wszyscy rzemieślnicy osady Odrzywół.

Zebranie zagaił miejscowy ksiądz proboszcz A. Zejdler powołując do prezydjum poważniejszych przedstawicieli miejscowego rzemiosła.

Ks. Dr. S. Grelewski wygłosił dłuższy referat na temat ustawy rzemieślniczej i sposobu organizacji rzemieślników.

Po referacie rzemieślnicy zadawali pewne pytanie ks. Dr. Grelewskiemu, a po ich wyjaśnieniu postanowiono założyć Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, przy którem zorganizowano koło rzemieslnicze i w tym celu wybrany został zarząd.

Ćmielów.

Założenie kasy przy Chrześcijańskim Związku Zawodowym Ceramików w Ćmielowie.

Niedewno założony Chrześcijański Zwiazek Zawodowy Ceramików w Cmielowie wysunął myśl założenia kasy samopomocy robotniczej.

Z referatem w tej sprawie wyjechał ks. Dr. S. Grelewski, którym po ogólnym referacie przedstawił statut przyszłej kasy.

Robotnicy z wielkim zapałem podjęli tę myśl i wybrali komisję organizacylną, która uzgodni statut i przeprowadzi ostateczne urzędowe formalności.

OD REDAKCJI.

Niniejszym numerem rozpoczynamy drugi rok naszego wydawnictwa. Redakcja „Hasła" wydając pierwszy numer w 1928 roku, naprzód pragnie złożyć życzenia swoim czytelnikom.

Pismo nasze powoli wyrabia sobie czytelników i staje się organem rzemiosła i robotników ziemi sandomiersko-radomskiej. Rzeczowe artykuły i stałe omawianie spraw fachowych zyskuje nam prenumeratorów nie tylko na naszym terenie ale nawet z kresów wchodnich zgłaszają się do nas prenumeratorzy.

Hasło jest najpoczytniejszym pismem wśród szerokich warstw rzemieślniczych i robotniczych na naszem terenie.

Obecnem numerem zwracamy się do naszych czytelników o jednanie nam nowych prenumeratorów, propagowanie naszego pisma wśród rzesz robotniczych i rzemiosła.

„Hasło" jest organem ruchu chrześcjańsko-społecznego, ruchu u nas w Polsce jeszcze młodego ale jaż zataczającego szerokie kręgi w naszem społeczeństwie i z każdem dniem zyskującego nowych sympatyków.

Niechajże katoliccy robotnicy i rzemieślnicy czytają swe piswo, zachęcają swych kolegów i znajomych do prenumerowania, ażeby to nasze dobre „Hasło" trafiło do izdebek rzemieślników i robotników i niosło dobrą nowinę.

REDAKCJA „HASŁA"

Przy niniejszym numerze załączamy blankiet naszego konta P. K. O. prosząc o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Administracja „HASŁA"

Redaktor: Edward Stępień. Zakł. Druk. Sejmiku Radomsk. i S-ki. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich.